

Poranek

*Zwiastun obecności Chrystusa
Christus*



Magazyn Poranek

Maj 2026

Spis treści

ARTYKUŁ TEMATYCZNY	2
ODPOWIEDŹ NA PYTANIE HIABA.....	2
BADANIE BIBLII	19
NIEWŁAŚCIWE WSPÓŁCZUCIE JONASZA.....	19
OSTRZEŻENIE PRZED LENISTWEM	22
CHRZEŚCIJAŃSKA HOJNOŚĆ	25
WŁAŚCIWE PRZESTRZEGANIE SZABATU	28
POBUDZAJMY SIĘ NAWZAJEM.....	31
ŻYCIE CHRZEŚCIJAŃSKIE I DOKTRYNA	34
PODRÓŻ IZRAELITÓW DO MORZA CZERWONEGO.....	34

Śledźcie to w swojej Biblii!

Odpowiedź na pytanie Hioba

„Jeśli człowiek umrze, czy znów ożyje?”

Księga Hioba 14:14

Żaden temat nie budzi tak powszechnego zainteresowania jak ten zawarty w tym poruszającym pytaniu zadany przez Hioba. W normalnych okolicznościach nikt nie chce umierać, jednak wszyscy zdają sobie sprawę, że z punktu widzenia ludzkiej przewidywczosci śmierć czeka każdego członka ludzkości. Dlatego pytanie, które tkwi w sercach wszystkich i pada z ust wielu, brzmi: czy istnieje życie po śmierci?

Ludzie na przestrzeni wieków, pogrążeni w smutku po śmierci swoich bliskich i świadomi własnej ostatecznej klęski w obliczu wielkiego wroga, jakim jest śmierć, wymyślili najróżniejsze filozofie, aby uspokoić swoje lęki i zaprzeczyć rzeczywistości tego, co jest tak tragicznie prawdziwe. Przyjęli przekonanie, że śmierć nie jest tym, czym się wydaje; że jest środkiem, dzięki któremu ludzie wkraczają w inną, bardziej wzniosłą sferę życia lub, w niektórych przypadkach, w stan wiecznych mąk.

Gdzie są zmarli? Co się dzieje, gdy człowiek umiera? Czy zmarli są bardziej żywi niż żyjący? Tysiące lat temu sprawiedliwy Job zadał pytanie cytowane w naszym wersecie na początku: „Jeśli człowiek umrze, czy znów będzie żył?”. Tutaj prorok Boży przemawiał w imieniu miliardów ludzi, którzy opłakiwali utratę swoich bliskich i którzy sami,

podobnie jak cała ludzkość, obawiali się nadejścia pewnej śmierci.

Hiob był osobiście i życiowo zainteresowany odpowiedzią na swoje pytanie, ponieważ właśnie poprosił Boga, aby pozwolił mu umrzeć () (Hiob 14:13). Hiob nie był zmęczony życiem, ale wyczerpany cierpieniem do tego stopnia, że zastanawiał się, czy życie w takich warunkach ma sens. Jakub napisał: „Słyszeliście o cierpliwości Hioba” (Jakuba 5:11). Job potrzebował cierpliwości, ponieważ Bóg dopuścił, by spadły na niego ciężkie nieszczęścia. Jego stada, bydło i rodzina zostały całkowicie zniszczone. Stracił zdrowie i dotknęła go ohydna choroba skóry, która pokryła całe jego ciało. W końcu jego żona zwróciła się przeciwko niemu i powiedziała: „Przeklnij Boga i umrzyj” (Job 2:9).

Hiob nie miał jednak zamiaru przeklinać Boga. Ufał Mu, mimo że nie rozumiał, dlaczego pozwolono mu tak bardzo cierpieć. Co zrozumiałe, pragnął uwolnienia od cierpienia, jeśli taka była wola Boża, więc modlił się: „O, gdybyś mnie ukrył w grobie, gdybyś mnie zachował w tajemnicy, aż minie Twój gniew, gdybyś wyznaczył mi określony czas i pamiętał o mnie!” (Hiob 14:13).

Prosząc w ten sposób Boga, by pozwolił mu umrzeć, Hiob zastanawiał się, co by się stało, gdyby Bóg wysłuchał jego modlitwy i pozwolił mu odejść w śmierć. Zadał więc pytanie, które przytoczyliśmy na początku: „Jeśli człowiek umrze, czy znów ożyje?”. Hiob pytał z punktu widzenia własnego doświadczenia i odczuć. Jednak jako prorok Boży jego słowa są natchnione przez Boga, więc wiemy, że sformułował pytanie dotyczące życia po śmierci

w sposób zgodny z prawdą Słowa Bożego na ten temat.

Warto zauważyć, że Hiob nie zapytał: „Jeśli człowiek umrze, czy będzie żył bardziej niż kiedykolwiek?”. Nie zapytał też: „Jeśli człowiek umrze, czy to znaczy, że poszedł do nieba, czy do miejsca męki?”. Job wiedział, że kiedy człowiek umiera, jest martwy, więc pytanie, które zadał, brzmiało: „Czy będzie żył ponownie?”. W ten sposób zwraca się naszą uwagę na wielką fundamentalną prawdę Biblii, że życie po śmierci zależy od przywrócenia zmarłych do życia. Istnieje nadzieja na życie po śmierci nie dlatego, że śmierci nie ma, ale dlatego, że Bóg obiecał użyć swojej potężnej mocy, aby przywrócić zmarłych do życia. Hiob wierzył, że gdyby pozwolono mu umrzeć, aby uniknąć dalszego cierpienia, Bóg później przywróciłby go do życia. Powiedział: „Przez wszystkie dni mojego wyznaczonego czasu będę czekał [w śmierci], aż nadejdzie moja przemiana [ze śmierci do życia]. Zawołasz, a ja ci odpowiem; będziesz miał pragnienie dzieła swoich rąk”. Hiob 14:14,15

Nadzieja zmartwychstania

To właśnie tę nadzieję na zmartwychstanie miał Hiob, która została tak jasno i z taką pocieszającą pewnością przedstawiona w Nowym Testamencie. Apostoł Paweł napisał: „Skoro przez człowieka przyszła śmierć, przez człowieka przyszło też zmartwychstanie” (1 Koryntian 15:21). W tym tekście doskonały „człowiek” Adam złamał boskie prawo i sprowadził na siebie i swoje potomstwo karę śmierci. Doskonały „człowiek” Jezus zajął miejsce grzesznika w śmierci, a tym samym umożliwił uwolnienie rodu Adama od śmierci poprzez

zmarły. To właśnie miał na myśli Paweł, pisząc: „Zapłatą za grzech jest śmierć, ale darem Boga jest życie wieczne przez Jezusa Chrystusa, naszego Pana” (Rzymian 6:23).

Skąd to zamieszanie?

Źródłem wielu niejasności dotyczących życia po śmierci był Ogród Eden. Bóg rzekł do Adama: „Nie wolno ci jeść z drzewa wiedzy o dobru i złu, bo gdy z niego zjesz, na pewno umrzesz” (Rdz 2,17). Później szatan, przemawiając przez węża, zapytał Ewę o to, mówiąc: „Czy Bóg powiedział: Nie wolno wam jeść z żadnego drzewa w ogrodzie?”. Ewa potwierdziła to, co powiedział Bóg, w tym Jego stwierdzenie, że karą za nieposłuszeństwo będzie śmierć. Rdz 3,1-3

Wtedy szatan, odpowiadając Ewie, rzekł: „Na pewno nie umrzecie” (Rdz 3,4). Było to rażące zaprzeczenie słowom Stwórcy. W efekcie szatan oskarżył Boga o kłamstwo, gdy ten powiedział, że karą za nieposłuszeństwo będzie śmierć. Być może szatan wierzył, że w jakiś sposób może pokrzyżować boski plan wymierzenia karę śmierci człowiekowi. Jeśli tak, to wkrótce odkrył, że jego wysiłki były daremne, ponieważ ludzkość zaczęła umierać.

Jednak szatan nie przyznał się do błędu. Zamiast tego zaczął, poprzez ludzkich pośredników, rozpowszechniać kłamstwo, że śmierć nie jest tym, czym się wydaje, że śmierci nie ma. W zakresie, w jakim mógł skłonić ludzi do uwierzenia w to, udowodniłby, że mówił prawdę, gdy powiedział do Ewy: „Na pewno nie umrzecie”; tylko będziecie wydawać się martwi, a kiedy będziecie wydawać się martwi, będziecie bardziej żywi niż kiedykolwiek.

Jezus powiedział o szatanie: „On jest kłamcą i ojcem kłamstwa” (J 8,44). Innymi słowy, szatan był ojcem pierwszego kłamstwa, a było to najbardziej niszczycielskie i dalekosiężne kłamstwo, jakie kiedykolwiek powiedziano. To fałszywe przekonanie, wywodzące się z ogrodu Eden, zniekształciło Prawdę o śmierci w umysłach ludzi wszystkich narodów i religii; podczas gdy Prawda, wyrażona przez Boga w stwierdzeniu: „Na pewno umrzecie”, była wyznawana tylko przez stosunkowo niewielu.

Kłamstwo o „odrębnej istocie”

Dla wszystkich było oczywiste, że ciało ludzkie umiera i powraca do żywiołów. Szatan wiedział, że nie ma możliwości, aby oszukać ludzi w tej kwestii. Dlatego zaczął szerzyć pogląd, że w organizmie ludzkim istnieje coś odrębnego od ciała, istota, która ucieka z ciała po śmierci i nadal żyje. W kręgach wyznających chrześcijaństwo to nieokreślone coś określa się mianem „nieśmiertelnej duszy”.

Starożytni Egipcjanie wyznawali ten pogląd. Później został on przyjęty przez filozofów greckich i rzymskich. Po śmierci apostołów teoria ta została wprowadzona do kościoła chrześcijańskiego przez pogańskich filozofów. Chociaż opisywana na różne sposoby, teoria ta, że w człowieku istnieje coś, co nie może umrzeć, a zatem śmierci nie ma, była powszechną wiarą większości wyznawców religii, zarówno chrześcijańskich, jak i niechrześcijańskich.

Biblia wskazuje, że ta myśl była powszechna wśród wielu ludzi nawet za czasów króla Salomona, a widzimy, jak on sam zwalcza ten błąd Prawdą. Napisał: „To, co spotyka synów ludzkich, spotyka też

bestie; jedno i to samo spotyka ich: jak jedno umiera, tak umiera drugie; tak, wszyscy mają jeden oddech; tak więc człowiek nie ma przewagi nad bestią, bo wszystko jest marnością. Wszyscy idą w jedno miejsce; wszyscy są z prochu, i wszyscy znów stają się prochem. Kto wie [kto może udowodnić], że duch człowieka wznosi się w górę, a duch bestii schodzi w dół do ziemi?” Księga Koheleta 3:19-21

Jakże jasno Salomon przedstawia Prawdę Bożą, potwierdzając, że w śmierci człowiek i bestia są sobie równi, że wszyscy mają jeden oddech, czyli „*duch*”, jak to samo hebrajskie słowo zostało przetłumaczone w Księdze Koheleta 3:21. Po przedstawieniu tej Prawdy pyta: „Kto wie [może udowodnić coś innego]?”. Najwyraźniej wiedział, że otaczające go pogańskie narody wierzyły w kłamstwo szatana, że śmierci nie ma, że choć ciało umiera, istnieje „*duch*”, który wznosi się „w górę” i nadal żyje. Jednak, jak pokazuje Salomon, nie jest to prawdą. Mówi on raczej, że w śmierci człowiek i zwierzęta są sobie podobni. Wyższość człowieka polega na tym, że Bóg obiecał przywrócić zmarłych do życia w zmartwychwstaniu, ale nie obiecał tego dla niższych zwierząt.

„Nieśmiertelna dusza” nie jest zgodna z Pismem Świętym

Wyrażenie „nieśmiertelna dusza” nie pojawia się nigdzie w Biblii, a Pismo Święte nawet w najmniejszym stopniu nie naucza, że w ludzkim ciele mieszka odrębna istota, która po śmierci ciała ucieka, by żyć gdzie indziej. Pierwsze użycie słowa „dusza” w Biblii znajduje się w Księdze Rodzaju 2:7. W tym wersecie czytamy, że Bóg stworzył człowieka

z „prochu ziemi i tchnął w jego nozdrza tchnienie życia; i człowiek stał się duszą żywą”.

Zauważ, że werset ten mówi, iż człowiek „stał się” duszą żywą, a nie że „ma” duszę. „Żywa dusza” to po prostu istota żywa lub żywe stworzenie, które, jak ujawnia ten tekst, powstaje w wyniku połączenia tchnienia życia z organizmem, czyli ciałem. Ciało nie jest duszą. Tchnienie życia nie jest duszą. Dopiero gdy dzięki boskiej mocy tchnienie ożywia ciało, połączenie tych dwóch elementów skutkuje powstaniem „żywej duszy”.

Salomon powiedział, że człowiek i bestia mają ten sam oddech, i miał rację. O ludziach i niższych bestiach zniszczonych w potopie czytamy: „Wszystkie istoty, które poruszały się po ziemi, zarówno ptaki, bydło, bestie, jak i wszelkie pełzające stworzenia, które pełzały po ziemi, oraz wszyscy ludzie: wszyscy, w których nozdrzach był tchnienie życia, wszystko, co było na suchym lądzie, zginęło”. Księga Rodzaju 7:21,22

Ponieważ stworzenia zwierzęce żyją dzięki temu samemu „tchnieniu życia”, które umożliwia życie człowiekowi, zwierzęta są również „żywymi duszami”. Ta ważna prawda jest ukryta przed zwykłym czytelnikiem Biblii z powodu niespójności tłumaczenia. Na przykład w Księdze Rodzaju 1:24 czytamy: „I rzekł Bóg: Niech ziemia wyda istoty żywe według swego rodzaju: bydło, pełzające i bestie według swego rodzaju. I tak się stało”. W tym tekście wyrażenie „istoty żywe” jest tłumaczeniem dokładnie tych samych hebrajskich słów, co te, które w Księdze Rodzaju 2:7 przetłumaczono jako „żywa dusza”, gdzie mowa jest o Adamie – słowa „istota” i „dusza” są tłumaczeniami hebrajskiego słowa „nephesh”.

Ponieważ tłumacze starali się ustanowić różnicę między człowiekiem a zwierzętami, której Pismo Święte nie uzasadnia, używali słowa „istota” w odniesieniu do niższych zwierząt, a „dusza” w odniesieniu do człowieka. Nic dziwnego, że Salomon napisał: „Jak umiera jeden, tak umiera drugi”.

Prawidłową myśl jasno wyraził Salomon, który opisując, co dzieje się, gdy człowiek umiera, napisał: „Wtedy proch powróci do ziemi, tak jak był, a duch powróci do Boga, który go dał” (Księga Koheleta 12:7). Prosta prawda przedstawiona w tym tekście jest dla wielu myląca z powodu błędnego rozumienia słowa „*duch*”. Jest to tłumaczenie hebrajskiego słowa „*ruach*”, które po prostu oznacza „oddech” lub, jak w tym przypadku, niewidzialną siłę życia.

Tekst ten nie sugeruje nawet w najmniejszym stopniu, że kiedy człowiek umiera, istnieje świadoma istota, która ucieka z jego ciała i zostaje zabrana do Boga w niebie. Słowo „*powrót*” użyte w powyższym tekście wyklucza możliwość takiej interpretacji. Ciało powraca do prochu, ponieważ z prochu powstało. Gdyby „*duch*” był odrębną istotą, która powraca do Boga, oznaczałoby to, że wcześniej przebywał on u Boga i otrzymał pozwolenie na tymczasowe przybycie na ziemię, aby zamieszkać w ludzkim ciele. Jakże nierozsądny byłby taki wniosek!

Na ile jednak definicja śmierci sformułowana przez Salomona jest zgodna z faktami przedstawionymi w Biblii dotyczącymi ludzkiej żywej duszy lub istoty? Kiedy ciało i oddech powracają do swoich pierwotnych źródeł, żywa dusza lub istota przestaje istnieć. Umiera, a śmierć jest karą za grzech. Księga

Ezechiela 18:4 stwierdza w prostych słowach: „Dusza, która grzeszy, umrze”.

Śmierć określana jako „sen”

Ponieważ Bóg obiecał przywrócić zmarłych do życia, Biblia określa tych, którzy umarli, jako śpiących. Tę ważną prawdę biblijną podkreśla Jezus, odnosząc się do śmierci Łazarza, brata Marty i Marii. Powiedział do swoich uczniów: „Nasz przyjaciel Łazarz śpi”. Uczniowie myśleli, że Jezus odnosi się do naturalnego snu, więc powiedział im wprost: „Łazarz umarł”. Ewangelia Jana 11:11-14

W tym miejscu Jezus przedstawił jedną z podstawowych nauk Słowa Bożego. Łazarz był martwy, ale jednocześnie „spał”. Kiedy Bóg powiedział Adamowi, że nieposłuszeństwo doprowadzi do śmierci: „Na pewno umrzesz”, miał na myśli wygaśnięcie życia. To wygaśnięcie życia byłoby trwałe, gdyby nie fakt, że Bóg nadal kochał swoje ludzkie stworzenia i zapewnił im odkupienie poprzez dar swojego umiłowanego Syna, który miał być odkupicielem ludzkości i Zbawicielem od śmierci. Ewangelia Jana 3:16,17; 1 List do Tymoteusza 2:3-6

Jezus oddał swoje „ciało”, swoją ludzkość, jako „okup [greckie: odpowiednią cenę] za wszystkich”, „za życie świata” (J 6:51). Nieposłuszeństwo doskonałego człowieka, Adama, spowodowało grzech i śmierć na wszystkich jego potomków. Sprawiedliwość Boża wymagała „życia za życie” – śmierci doskonałego człowieka, Jezusa – aby zrównoważyć nieposłuszeństwo i karę śmierci nałożoną na Adama. Śmierć Jezusa zapewniła „okup”, czyli odpowiednią cenę, za Adama. W

konsekwencji to Jezus „przez łaskę Bożą miał skosztować śmierci za każdego człowieka” (Księga Wyjścia 21:23; Rzymian 5:12-19; Hebrajczyków 2:9). W ten sposób zapewniono środki na zapłacenie kary, wyroku śmierci, który został wydany na Adama i jego potomstwo. Chociaż wszyscy nadal umierają, dzięki odkupieniu zapewnionemu przez Chrystusa Jezusa nastąpi przebudzenie umarłych. Dlatego Biblia używa terminu „sen”, aby opisać ich przejściowy brak życia.

Ci, którzy śpią, nie są świadomi świata zewnętrznego, podobnie jak ci, którzy są martwi. Nic nie widzą, nic nie słyszą, nic nie wiedzą. Biblia mówi: „Żywi wiedzą, że umrą, ale umarli nic nie wiedzą” (Księga Kohelecia 9:5). Ci, którzy śpią, mogą zostać obudzeni; tak więc ci, którzy „śpią” w śmierci, mogą zostać i zostaną obudzeni. Jak powiedział Jezus o Łazarzu: „Idę, aby go obudzić ze snu” (J 11:11). Wszyscy, którzy śpią w śmierci, zostaną obudzeni dzięki boskiej mocy o poranku nowego dnia na ziemi. Dlatego czytamy: „Płacz może trwać przez noc, ale radość przychodzi o poranku” (Ps 30:5).

Pocieszenie Marty

Jezus i mała rodzina z Betanii – Maria, Marta i Łazarz – byli bliskimi przyjaciółmi. Kiedy Łazarz zachorował, Jezus i jego uczniowie znajdowali się w pewnej odległości od Betanii. Siostry wysłały wiadomość do Jezusa o chorobie Łazarza, ale On nie udał się do nich od razu. Czekał dwa dni. Następnie Jezus ogłosił, że Łazarz umarł i śpi, i że zamierza „obudzić go ze snu”. Ewangelia Jana 11:1-15

Marta wyszła na spotkanie Jezusa, gdy zbliżał się do ich domu. Delikatnie upominając Go, powiedziała: „Panie, gdybyś tu był, mój brat by nie umarł” (J 11:21). Marta miała złamane serce, a dla Jezusa była to doskonała okazja, by ją pocieszyć, co też uczynił. Jakie słowa otuchy i pocieszenia skierował Mistrz do Marty w chwili jej wielkiej potrzeby? Czy Jezus powiedział do niej, jak to często się mówi w podobnych okolicznościach: „Marto, twój brat tak naprawdę nie umarł, po prostu zrzucił swoją zewnętrzną powłokę, swoje ciało”? Czy powiedział, że prawdziwy Łazarz jest bardziej żywy niż kiedykolwiek? Czy Jezus powiedział Marcie, że najprawdopodobniej „dusza” Łazarza unosi się gdzieś w pobliżu? Czy powiedział: „Marto, śmierci nie ma”?

Jezus nie powiedział żadnej z tych rzeczy. Wcześniej powiedział swoim uczniom: „Łazarz umarł” i nie zaprzeczyłby teraz tej prawdzie, mówiąc Marcie, że jej brat jest bardziej żywy niż kiedykolwiek. To, co powiedział, aby pocieszyć Martę, było zgodne ze świadectwem całego Słowa Bożego. Wiedząc, że Łazarz faktycznie umarł, powiedział do Marty: „Twój brat znów będzie żył”. Jana 11:23

Marta nie była pewna, co dokładnie oznaczają te słowa. Wiedziała, że Jezus budził innych ze snu śmierci, i powiedziała do Jezusa: „Cokolwiek poprosisz Boga, Bóg ci to da”, ale nie była pewna, czy Jezus poprosi w tym momencie Boga, aby obudził jej brata ze snu śmierci. Odpowiedziała: „Wiem, że ożyje on w zmartwychwstaniu w dniu ostatecznym”. J 11:22,24

Marta doskonale wiedziała, że nastąpi powszechne zmartwychwstanie wszystkich zmarłych i że wtedy Łazarz zostanie obudzony ze snu śmierci. Znała obietnice zapisane w Starym Testamencie i z szacunkiem oraz wiarą słuchała nauk Jezusa, więc wiedziała, że istnieje chwalebna nadzieja zmartwychwstania dla całej ludzkości. Marta rozumiała również, że powszechne zmartwychwstanie nastąpi w „dniu ostatecznym”. Ostatni dzień nie jest „dniem sądu ostatecznego”, jak wielu sądziło. Słowo „dzień” w tym przypadku odnosi się do okresu, czasu w wielkim planie Boga dotyczącym odkupienia i zbawienia ludzkości od grzechu i śmierci.

W Bożym planie zbawienia istnieją różne okresy czasu, czyli epoki, zarówno przed, jak i po pierwszym przyjściu Chrystusa. Były to epoki przygotowawcze, w których Bóg wybrał i przygotował tych, którzy będą współpracować z Jezusem w końcowym okresie boskiego planu, w epoce sprawiedliwego królestwa Bożego, pod panowaniem Chrystusa. (Jeremiasz 23:5; Mateusz 6:10). Wtedy właśnie plan Boży osiągnie swoje zwieńczenie w przebudzeniu zmarłych i przywróceniu doskonałego życia wszystkim, którzy wówczas uwierzą i będą przestrzegać praw królestwa Chrystusa.

Marta wiedziała o tej ostatniej erze, czyli o dniu ostatecznym, w planie Boga oraz o tym, że jej brat i wszyscy, którzy umarli, zostaną wtedy przebudzeni ze snu śmierci. Jednak Marta nie wiedziała, czy właśnie to miał na myśli Jezus, mówiąc: „Twój brat znów będzie żył”, a Jezus nie wyjaśnił jej bezpośrednio, jakie były jego bezpośrednie zamiary. Zamiast tego odpowiedział: „Ja jestem

zmarłym i żywym; kto we Mnie wierzy, choćby umarł, żyć będzie; a każdy, kto żyje i wierzy we Mnie, nie umrze na wieki” (Jana 11:25, 26). Określając siebie jako „zmarły i żywy”, Jezus pokazał, że to on jest tym, który obudzi wszystkich zmarłych w dniu ostatecznym. Następnie, w czasie trwania królestwa, da życie wieczne wszystkim, którzy będą posłuszni zasadom Boga i którzy w tym czasie z całego serca uwierzą w niego.

Po zapewnieniu Marty o przebudzeniu ludzkości w zmartwychwstaniu Jezus zapytał ją: „Czy w to wierzysz?”. Marta odpowiedziała: „Tak, Panie, wierzę, że Ty jesteś Chrystusem, Synem Bożym”. (J 11:26, 27). Marta słusznie rozumiała, że Chrystus, czyli obiecany Mesjasz, zostanie posłany na świat, aby ocalić ludzkość od śmierci, i że zostanie to osiągnięte poprzez przebudzenie wszystkich tych, którzy śpią w śmierci. Wierzyła, że w Jezusie jest „zmarły i żywy”.

Przebudzenie Łazarza

Gdy Marta wyznała swoją wiarę w Jezusa jako Mesjasza i w Jego zdolność do przywracania zmarłych do życia, wróciła do domu i poprosiła Marię, by poszła z nią na spotkanie z Jezusem, co ta uczyniła. Serce Jezusa poruszyła ta scena smutku i wielkiej straty, i wraz z innymi również zapłakał. Następnie poprosił, by pokazano mu grób, w którym pochowano Łazarza. Ewangelia Jana 11:28-35

Stojąc przy grobie, Jezus poprosił, aby odsunięto kamień przed wejściem. Wtedy Marta zaprotestowała. Wcześniej wyznała wiarę, że Jezus może przywrócić jej brata do życia, ale teraz miała wątpliwości i powiedziała do Jezusa: „Panie, on już

cuchnie, bo leży martwy od czterech dni”. (J 11,39). Dla Jezusa nie miało to znaczenia. Zamierzał On na przykładzie Łazarza pokazać, co ostatecznie zostanie osiągnięte dzięki boskiej mocy dla wszystkich, którzy umarli, a tam, gdzie działa boska moc, nie ma znaczenia, czy ktoś jest martwy od czterech dni, czy od tysięcy lat; życie może zostać przywrócone. Ten, który jako narzędzie Boga stworzył życie, jest w pełni zdolny do jego przywrócenia.

Stojąc przed otwartym grobem i po odpowiedniej modlitwie, Jezus zawołał donośnym głosem: „Łazarzu, wyjdź na zewnątrz”. (J 11:43). Warto zwrócić uwagę na to, czego relacja nie wspomina. Nie mówi ona o Łazarzu, że udał się do nieba i powrócił. Łazarz nie udał się do nieba. Nie mówi też, że trafił do otchłani wiecznych tortur i został uwolniony od męki. Nie ma otchłani wiecznych tortur.

Zapis mówi, że kiedy Jezus zawołał: „Łazarzu, wyjdź... ten, który umarł, wyszedł”. Łazarz, „ten, który umarł”, został przebudzony ze snu śmierci. Uwolniony z całunu, Łazarz ponownie połączył się ze swoją rodziną i przyjaciółmi, tak jak to robił wcześniej. Przywrócony do życia nie był ani zjawą, ani duchem. Był tym samym Łazarzem, co wcześniej. Cieszył się, że znów żyje, a jego rodzina cieszyła się, że znów go mają.

„Nie dziwcie się”

Wcześniej, mówiąc o zmartwychwstaniu, Jezus powiedział: „Nie dziwcie się temu, bo nadchodzi godzina, kiedy wszyscy, którzy są w grobach, usłyszą Jego głos i wyjdą: ci, którzy czynili dobro, do zmartwychwstania życia, a ci, którzy czynili zło, do

zmartwystania sądu” (J 5:28,29). Tutaj mamy zapewnienie, że tak jak Łazarz został wywołany z grobu, tak wszyscy zmarli zostaną wywołani w czasie powszechnego zmartwystania.

Zauważamy, że Jezus mówi tu również o dwóch ogólnych grupach w zmartwystaniu – tych, którzy czynili dobro, i tych, którzy czynili zło lub nie czynili dobra. Ci, którzy czynili dobro, są w wersecie 24 nazwani „wierzącymi” obecnego wieku. Ci nie staną przed przyszłym sądem, ponieważ pomyślnie przeszli swoją próbę w obecnym życiu. Czyniąc „dobro” poprzez wiarę i wierne naśladowanie śladów Jezusa, okazali się godni, by zostać wywołani ze śmierci do zmartwystania „życia” w dniu sądu (). Ci, którzy nie okazali się godni, zostaną wybudzeni ze śmierci i staną przed sądem, ponieważ ich przebudzenie nastąpi podczas tysiącletniego dnia sądu nad światem. Dzieje Apostolskie 17:31; 2 List Piotra 3:8; Objawienie 20:6

Greckie słowo przetłumaczone jako „sąd” w Ewangelii Jana 5:29 to „krysis”. Wszyscy, którzy obecnie nie okazują się godni życia, staną w obliczu kryzysu, gdy zostaną przebudzeni ze snu śmierci. Oczywiście zostaną wtedy w pełni oświeceni co do związanych z tym kwestii. Otrzymają oni możliwość, opartą na pełnym zrozumieniu, przyjęcia zapewnionego im życia przez Chrystusa i przestrzegania praw Jego sprawiedliwego królestwa, które będzie wówczas sprawować kontrolę nad sprawami całej ludzkości. Jeśli to przyjmą i będą posłuszni, zostaną przywróceny do doskonałości życia ludzkiego i będą żyć wiecznie. Będzie to ich pełne zmartwystanie. Jeśli nie przyjmą i nie będą posłuszni, powrócą do śmierci. O tym

czasie Piotr powiedział, że ci, którzy nie będą posłuszni, „zostaną całkowicie wygładzeni” spośród ludu. Dzieje Apostolskie 3:23

Wierzący obecnego wieku, którzy okazali się godni życia i panowania z Chrystusem, powstaną w zmartwychwstaniu do „chwały, czci i nieśmiertelności”. (Rzymian 2:7). Nieśmiertelność jest zatem postrzegana nie jako nieodłączna cecha człowieka, ale jako chwalebna nagroda oferowana tym, którzy są gotowi cierpieć i umrzeć wraz z Jezusem, aby mogli żyć z Nim. Jako współdziedzice Jezusa w Jego królestwie, będą oni również współsędziami wraz z Nim podczas tego okresu sądu. 1 Koryntian 6:2; Objawienie 3:21; 5:10

Jakże szczęśliwym zwieńczeniem Bożego planu będzie to wydarzenie! Panowanie grzechu i śmierci, które nastąpiło w wyniku grzechu Adama w raju, nie ma trwać wiecznie. Wszyscy, którzy zmarli w tym długim okresie płaczu, zostaną przebudzeni i otrzymają indywidualną szansę na przestrzeganie praw Bożych i życie wieczne na ziemi.

Jest to wspaniała nadzieja dla ludzkości, a prorok Boży, Dawid, przedstawia ją w sposób symboliczny i piękny. Cytujemy: „Głoście wśród narodów: Pan króluje. Świat jest mocno utwierdzony, nie może się zachwiać; On będzie sędził narody sprawiedliwie. Niech się radują niebiosa, niech się weseli ziemia; niech szumi morze i wszystko, co w nim jest. Niech się radują pola i wszystko, co na nich jest; niech śpiewają z radości wszystkie drzewa lasu. ... On przychodzi, aby sędzić ziemię. Będzie sędził świat w sprawiedliwości, a narody w swojej wierności” (Psalm 96:10-13). Rzeczywiście, istnieje życie po śmierci, ponieważ dzięki boskiej mocy zmarli

zostaną przywrócenii do życia. Jest to wielka nadzieja, jaką daje nam Słowo Boże.

Niewłaściwe współczucie Jonasza

Kluczowe wersety: „*Wtedy Pan rzekł: «Troszczyłeś się o tę roślinę, choć jej nie pielęgnowałeś ani nie sprawiłeś, by wyrosła. Wyrosła w ciągu jednej nocy i zginęła w ciągu jednej nocy. A czyż nie powinienem troszczyć się o wielkie miasto Niniwę?»*
Jonasz 4:10,11

Wybrane fragmenty Pisma Świętego:
Jonasz 3:1-5; 4:1-11

Niniwa była stolicą imperium asyryjskiego, jednego z wrogów Izraela (2 Król. 19:36). Bóg polecił prorokowi Jonaszowi ogłosić mieszkańcom Niniwy, że z powodu ich niegodziwości zniszczy ich za czterdzieści dni. Po wysłuchaniu oświadczenia Jonasza król wydał dekret, że „ani ludzie, ani bestie” nie powinni „jeść ani pić wody” i że wszyscy powinni „głośno wołać do Boga”. Wtedy „odwrócili się od swoich złych dróg, a Bóg zmiękczył swoje serce i nie sprowadził na nich zniszczenia, którym im groził”.
Jonasz 1:2; 3:1-10

Jednak „Jonasz bardzo się tym rozgniewał i wpadł w wielką złość”. Jonasz rzekł do Boga: „Wiedziałem, że jesteś Bogiem łaskawym i miłosiernym, powolnym do gniewu i wielkiej dobroci, Bogiem, który wstrzymuje się od zesłania nieszczęścia. Teraz, Panie, zabierz moje życie, bo lepiej dla mnie jest

umrzeć niż żyć. Wtedy Pan odpowiedział: Czy słuszne jest, że się gniewasz?”. Jonasz 4:1-4

Być może Jonasz miał na myśli okrucieństwo, z jakim Asyryjczycy traktowali jego lud przez kilka pokoleń. Być może pragnął, aby wyrok został wykonany, a ten naród zniszczony (Księga Izajasza, rozdział 36). Bardzo rozczarowany prorok opuścił miasto. Usiadł na pobliskim wzgórzu, w cieniu szałas, który sam zbudował, aby „zobaczyć, co stanie się z miastem” (Jonasz 4:5).

Wtedy „Bóg przygotował dynię... aby dawała cień” Jonaszowi, a prorok „bardzo się ucieszył”. Jednak następnego ranka robak, którego również przygotował Bóg, zniszczył dynię. Kiedy wstało słońce, „paliło głowę Jonasza, tak że... pragnął umrzeć”. Jonasz 4:6-8

Bóg rzekł do Jonasza: „Czy czynienie dobra jest dla ciebie nieprzyjemne z powodu tej dyni?” „Zlitowałeś się nad dynią, nad którą nie pracowałeś ani jej nie pielęgnowałeś, która była synem nocy i jako syn nocy zginęła, a czyż ja nie mam litości nad Niniwą?” (Jonasz 4:9-11). Wyrażenie „syn nocy” było używane w odniesieniu do czegoś o „przemijającym” charakterze. Pan wskazywał na wielki kontrast między troską i litością Jonasza wobec rośliny a jego stosunkiem do mieszkańców Niniwy.

Pragnienie Jonasza, by zemścić się na Asyryjczykach za krzywdy, które wyrządzili w przeszłości, zaślepiło go na fakt, że teraz pokutowali przed Bogiem. Bóg widział uczynki mieszkańców Niniwy, że „odwrócili się od swoich złych dróg”, zmieniając swoje życie i postępowanie. To właśnie sprawiło, że Pan ustąpił.

Jezus potwierdził prawdziwość tej relacji z Księgi Jonasza oraz to, jak mieszkańcy Niniwy naprawdę okazali skruchę (Łk 11:29-32). Wersety 31 i 32 tego fragmentu dowodzą, że wszyscy zmarli, w tym mieszkańcy Niniwy, zostaną poddani zmartwychwstaniu podczas przyszłego królestwa na ziemi. Wówczas wyrok wobec tych, którzy krytykowali i prześladowali Jezusa podczas Jego pierwszego przyjścia, będzie mniej łagodny niż wyrok, jaki spotka tych, którzy nigdy nie widzieli ani nie słyszeli kazań i cudów Jezusa. Lekcja dla nas: ponosimy odpowiedzialność za otrzymaną wiedzę. Łukasz 12:48

Ostrzeżenie przed lenistwem

Werset kluczowy: „Wszystko wam pokazałem, jak należy pracować, aby wspierać słabych i pamiętać słowa Pana Jezusa, który powiedział: «Więcej szczęścia jest w dawaniu niż w braniu»”.
Dz 20,35

Wybrane fragmenty Pisma Świętego:
Dz 20,33-35; 2 Tes 3,6-12

Apostoł Paweł przybył do Miletu, portu morskiego, pod koniec swojej trzeciej podróży misyjnej. Czekał na wypłynięcie statku, wysłał wiadomość do starszych z pobliskiego miasta Efezu, pytając, czy mogliby przybyć i spotkać się z nim. Było to ostatnie spotkanie Pawła z nimi.

Po przybyciu starszych Paweł opowiedział im o „sposobie życia, jaki prowadziłem wśród was przez cały czas, służąc Panu w całej pokorze, ze łzami i pośród prób”. Stwierdził: „Nigdy nie wahałem się [...] nauczać was publicznie i w waszych domach oraz nakłaniać zarówno Żydów, jak i Greków do konieczności nawrócenia się do Boga i wiary w Jezusa, naszego Pana”. Dzieje Apostolskie 20:18-21

Paweł wezwał starszych: „Uważajcie na siebie i na całą trzodę” oraz „pełnijcie rolę pasterzy Kościoła Bożego”. (Dz 20,28). Tutaj Paweł wskazuje, że starszy mieli podwójną odpowiedzialność, zarówno za siebie, jak i za braci, nad którymi Pan ustanowił ich podpastorami. „Czuwajcie”, to znaczy uważajcie

i badajcie nie tylko to, co robicie, ale także badajcie swoje motywy.

Następnie Paweł przypomniał im: „Nie pożałem srebra ani złota, ani odzienia nikogo. Sami wiecie, że te moje ręce zaspokajały moje potrzeby i ludzi, którzy byli ze mną” (Dz 20,33-34). Paweł był z zawodu „producentem namiotów” i świadczył, że pracował „nocą i dniem, aby nie być ciężarem dla nikogo z was”, aby zaspokoić swoje potrzeby życiowe, jednocześnie głosząc i nauczając ewangelii innych. Dzieje Apostolskie 18:3, 1 Tesaloniczan 2:9; 2 Tesaloniczan 3:8; 1 Koryntian 4:12

Cytując nasz kluczowy werset z innego tłumaczenia, Paweł podsumował: „We wszystkim dałem wam przykład, pokazując wam, że pracując tak jak ja, powinniście pomagać słabym i pamiętać na słowa Pana Jezusa, jak On sam powiedział: «Więcej szczęścia jest w dawaniu niż w braniu»”. Każdy z nas ma mnóstwo okazji, by okazać innym hojność, nawet jeśli nie mamy pieniędzy do rozdania. Wyrazy współczucia, zachęty lub po prostu miłe spojrzenie bywały czasem dla kogoś zniechęconego cenniejsze niż garść złota.

Bycie „dawcą” oznacza myślenie bardziej o innych i ich potrzebach, a mniej o sobie. Bycie „leniwym” jest przeciwieństwem bycia dawcą i jest formą egoizmu, która może prowadzić do duchowej słabości. (1 Tymoteusza 5:13). Paweł odważnie wypowiadał się przeciwko braciom, którzy praktykują lenistwo, stwierdzając: „Jeśli ktoś nie chce pracować, niech też nie je”, i napominając, „aby w spokoju pracowali i jedli własny chleb”. 2 Tesaloniczan 3:7-12

Ważnym elementem szczęśliwego życia chrześcijańskiego jest rozwijanie sztuki dawania „z serca” innym. „Albowiem Bóg miłuje radosnego dawcę”. (Księga Wyjścia 25:2; 2 . List do Koryntian 9:7). Postępując w ten sposób, stajemy się bardziej podobni do Boga, ponieważ Bóg jest największym dawcą. „On dał swego jedynego Syna, aby każdy, kto w Niego wierzy, nie zginął, ale miał życie wieczne... aby świat przez Niego został zbawiony”. List Jakuba 1:17; Ewangelia Jana 3:16,17

Chrześcijańska hojność

Werset kluczowy: „Gdy będziesz żał na polu i przeoczysz snop, nie wracaj po niego. Pozostaw go dla przybysza, sieroty lub wdowy, aby Pan, twój Bóg, błogosławił wszystko, czego się podejmiesz”.

Księga Powtórzonego Prawa 24:19

**Wybrane fragmenty Pisma Świętego:
Księga Powtórzonego Prawa 24:14-22**

Księga Powtórzonego Prawa zawiera ostatnie przesłanie, jakie Mojżesz skierował do Izraelitów na krótko przed swoją śmiercią. Celem tego przesłania było upomnienie ich, by pamiętali o nakazach, jakie Bóg dał ich narodowi w przeszłości, i stosowali się do nich. Jeden z tych nakazów został zapisany w naszym wersecie kluczowym. Wyjaśnienie tego wymogu znajduje się w poprzednim wersecie. „Pamiętajcie, aby to przestrzegać, ponieważ byliście niewolnikami w Egipcie, a Pan, wasz Bóg, odkupił was stamtąd. Dlatego nakazuję wam to czynić”. Księga Powtórzonego Prawa 24:18

Izraelici nie mieli ignorować tych, którzy byli bezradni i potrzebujący. Zamiast tego mieli celowo pozwalać im zbierać dla własnego użytku to, co pozostało na polach. Powodem tej instrukcji było to, że oni sami byli bezradni i potrzebujący, gdy byli niewolnikami w Egipcie. Lekcja dotyczy troski o innych. Jest to aspekt podobieństwa do Boga, ponieważ sam Bóg zastosował tę zasadę, ponieważ w swoim planie uwzględnił ubogą i bezradną ludzkość.

Kiedy doskonały człowiek, Adam, dobrowolnie nie posłuchał Bożego polecenia w ogrodzie Eden, wymierzoną karą była śmierć, którą z kolei odziedziczyło każde kolejne pokolenie ludzi (Rdz 2:16, 17). Ponieważ wszyscy ludzie urodzili się w grzechu i niedoskonali, nikt nie mógł „w żaden sposób odkupić swojego brata ani zapłacić Bogu okupu za niego” (Ps 49:7; 51:5).

Tylko bezgrzeszne, doskonałe życie ludzkie mogło zaspokoić Bożą sprawiedliwość — doskonałe życie ludzkie Jezusa za nieposłuszeństwo doskonałego życia ludzkiego Adama (Księga Wyjścia 21:23; List do Rzymian 5:12, 19). Bóg odkupił każdego członka ludzkości, wysyłając na świat swojego jedyne Syna jako doskonałego człowieka, który następnie dobrowolnie oddał swoje życie „jako okup za wszystkich”, zaspokajając w ten sposób Bożą sprawiedliwość. Ewangelia Jana 3:16,17; 1 List do Tymoteusza 2:5,6; 1 List Piotra 3:18

Tak jak Bóg wyzwolił naród izraelski z niewoli egipskiej, tak samo wyzwolił naśladowców Chrystusa z niewoli grzechu i śmierci (Jana 8:35, 36; 1 Koryntian 15:22). Powinniśmy zawsze o tym pamiętać; powinniśmy okazywać miłość i miłosierdzie tym, którzy jeszcze nie słyszeli ewangelii lub jeszcze w nią nie uwierzyli.

Czasami spotykamy ludzi, którzy choć wcale nie są religijni, przeżywają trudne doświadczenia życiowe, takie jak choroba lub śmierć bliskiej osoby (Rz 8:22). Powinniśmy traktować ich jak „cudzoziemców, sieroty lub wdowy” z tej instrukcji, którą Bóg dał Izraelowi. Takie osoby mogły nie mieć okazji usłyszeć lub uwierzyć w Słowo Boże, albo ich umysły mogą być na nie zaślepione.

Powinniśmy okazywać im miłość i współczucie. Jeśli to możliwe, powinniśmy również dzielić się z nimi „ziarnami” Prawdy. W ten sposób możemy dać im biblijną podstawę do wiary w zmartwychwstanie dla wszystkich oraz w cudowne błogosławieństwa królestwa, które wkrótce nadejdą na całą ziemię. (1 Koryntian 15:21, 22; Objawienie 21:1-5). Mogą oni albo przyjąć tę dobrą nowinę już teraz, albo możemy zasiać w ich sercach ziarna prawdy i nadziei, które wykiełkują w królestwie Chrystusa.

Właściwe przestrzeganie szabatu

Kluczowe wersety: „Rzekł do nich: Sabat został ustanowiony dla człowieka, a nie człowiek dla sabatu. Dlatego Syn Człowieczy jest Panem także i sabatu”.

Ewangelia Marka 2:27,28

Wybrane fragmenty Pisma Świętego:

Ewangelia Marka 2:23-28

Czwarte przykazanie, które Bóg dał Izraelowi, brzmiało: „Pamiętaj o dniu szabatu, aby go uświęcić. [...] Nie będziesz wykonywał żadnej pracy”. (Księga Wyjścia 20:8-11). Bóg wyjaśnił znaczenie tego przykazania, stwierdzając: „To jest znak między mną a wami przez wszystkie wasze pokolenia, abyście wiedzieli, że Ja jestem Pan, który was uświęca”. Księga Wyjścia 31:13,14

Przez proroka Izajasza Bóg nadał temu przykazaniu głębsze znaczenie, wyjaśniając: „Jeśli nazwiesz szabat rozkoszą, a święty dzień Pana dniem czci, i jeśli będziesz go czcić, nie idąc własnymi drogami, nie szukając własnej przyjemności ani nie wypowiadając próżnych słów, wtedy będziesz czerpać radość z Pana”. Izajasz 58:13,14

Celem tego jednego dnia odpoczynku w tygodniu nie było jedynie fizyczne wytchnienie, ale, co ważniejsze, jak wyjaśnił prorok Izajasz, miał to być dzień na rozmyślanie o Bogu i oddawanie Mu czci z radością. Jezus ani apostołowie nie wydali Kościołowi żadnego przykazania dotyczącego dnia

szabatu. Jak napisał Paweł: „Nie jesteście pod Prawem, ale pod łaską”. Rzymian 6:14,15

Jednak w czasie pierwszego przyjścia Jezusa wielu żydowskich przywódców religijnych stało się formalistami, kładąc większy nacisk na dosłowne przykazania niż na ich głębsze znaczenie. W tej lekcji faryzeusze oskarżyli uczniów Jezusa o łamanie szabatu, ponieważ przechodząc przez pole zboża i będąc głodni, rozgniatali w dłoniach ziarna, aby je zjeść. Łukasz 6:1,2

Jezus nie złamał przykazania dotyczącego szabatu ani nie nauczał innych Żydów, by to robili. Był Żydem i zobowiązany był do przestrzegania szabatu. Sprzeciwiał się jednak bezsensownym błędnym interpretacjom Bożych przykazań. W związku z tym Jezus wyjaśnił w tej lekcji, że „szabat został ustanowiony dla człowieka”.

Słowo „szabat” oznacza odpoczynek. W innym miejscu Paweł napisał: „My, którzy uwierzyliśmy, wchodzimy do odpoczynku” (List do Hebrajczyków 4:3). Jest to odpoczynek wiary i zaufania w Pana, a nie dosłowny fizyczny odpoczynek Żydów. Apostoł kontynuuje: „Pozostaje więc odpoczynek dla ludu Bożego. Bo kto wszedł do Jego odpoczynku, ten również przestał wykonywać swoje dzieła, tak jak Bóg przestał wykonywać swoje. Starajmy się więc wejść do tego odpoczynku, aby nikt nie upadł, idąc za tym samym przykładem niewiary”. List do Hebrajczyków 4:9-11

Na pierwszy rzut oka wydaje się to sprzeczne, że mamy „starać się”, aby „wejść do odpoczynku”. Jednak w tym wezwaniu zawarta jest ważna prawda. Jest to odpoczynek, do którego wchodzimy,

podejmując codzienne wysiłki, aby rozwinąć pełną wiarę w Boga i poleganie na Nim. Jest to odpoczynek pełnego zaufania do Bożych obietnic, oparty na wiedzy, pewności i posłuszeństwie. Dzięki naszej relacji z Bogiem poprzez Jego Syna, Jezusa Chrystusa, naszego Pana, znajdziemy w tym odpoczynku duchową siłę.

Taki odpoczynek będzie proporcjonalny do naszej wiary w Boga i we wszystkie Jego obietnice. Dlatego dla naśladowców Pana każdy dzień powinien być sabatem lub dniem odpoczynku, w dodatkowym sensie rozmyślania o Panu i oddawania Mu czci z radością we wszystkich naszych myślach, słowach i czynach.

Pobudzajmy się nawzajem

Werset kluczowy: „Zwracajmy uwagę jedni na drugich, aby się wzajemnie pobudzać do miłości i dobrych uczynków”.

List do Hebrajczyków 10:24

Wybrane fragmenty Pisma Świętego:

List do Hebrajczyków 10:22-25

Zazwyczaj słowo „pobudzać” jest używane w znaczeniu wywoływania gniewu lub złej woli. Jednak w naszym wersecie kluczowym apostoł używa tego słowa, aby opisać pobudzanie do dobra, stymulowanie chrześcijańskiego wzrostu w miłości i dobrych uczynkach. Innym tłumaczeniem tego wyrażenia jest „motywować się nawzajem”.

Wzajemne motywowanie się do miłości i dobrych uczynków stanowi prawdziwy cel i sens spotkań wyznawców Pana. Wszyscy potrzebujemy pomocy i otuchy, jakie czerpiemy ze wspólnoty z tymi, którzy dzielają naszą cenną wiarę. Apostoł podkreśla również, że wspólnota z braćmi staje się coraz bardziej niezbędna, gdy „widzimy zbliżający się dzień”. List do Hebrajczyków 10:25

Aby właściwie zachęcać się nawzajem do miłości i dobrych uczynków, apostoł wskazuje, że musimy najpierw „zwracać uwagę na siebie nawzajem”. Oznacza to, że musimy rozwinąć w sercu współczucie dla innych, biorąc pod uwagę ich próby, trudności i słabości. W tym wezwaniu do „wzajemnego motywowania się” do miłości i dobrych uczynków opisana jest piękna duchowa równowaga.

Ani miłość, ani gorliwość w dobrych uczynkach nie są od siebie niezależne. Prawdziwa miłość chrześcijańska nie może istnieć, jeśli nie przejawia się w dobrych uczynkach. Nie może też być uczynków uważanych za dobre w oczach Pana, jeśli nie są one wynikiem lub przejawem prawdziwej miłości chrześcijańskiej.

Dobre uczynki są opisane w innym miejscu przez apostoła Pawła jako „praca miłości” (1 Tesaloniczan 1:3). To pokazuje, że prawdziwa miłość „pracuje” lub działa. Taka miłość nie jest jedynie łagodnym usposobieniem, bez żadnych uczynków miłości, zakładającym, że wystarczy to, by podobać się Bogu. Miłość, która powinna wypełniać i kierować naszym chrześcijańskim życiem, jest miłością Boga, miłością, którą posiada i której przykładem jest nasz Ojciec Niebieski w swoim stosunku do upadłej ludzkości. Bóg tak umiłował nasz upadły rodzaj ludzki, że dał to, co kosztowało Go więcej niż cokolwiek innego, co mógłby dać – swojego jedyne i umiłowanego Syna, Jezusa (J 3:16). W Jezusie mamy przykład doskonałego połączenia prawdziwej miłości i dobrych uczynków. Nie możemy oczywiście wykonać wszystkich uczynków, jakie wykonał nasz Zbawiciel, ale możemy starać się rozwijać ducha, który skłoni nas do czynienia wszystkiego, co tylko możemy.

Greckie słowo „*koinonia*”, przetłumaczone w Nowym Testamencie jako „*wspólnota*”, oznacza „*partnerstwo*” (Galacjan 2:9; Filipian 1:5; 1 Jana 1:6,7). Chrześcijańska wspólnota to coś więcej niż tylko spotkanie się, aby dyskutować o wspólnych przekonaniach. Pragnienie spotkania się powinno wynikać ze świadomości, że zostaliśmy powołani

przez Boga, aby być Jego współpracownikami w Jego wielkim planie oświecenia i zbawienia przekłętego grzechem świata ludzkości. 2 Koryntian 5:17-21; 6:1

Paweł podkreśla dzieło, do udziału w którym zostaliśmy zaproszeni, wyjaśniając: „Bóg był w Chrystusie, pojednując świat z sobą... i powierzył nam słowo pojednania. A , jesteśmy ambasadorami Chrystusa”. (2 List do Koryntian 5:19,20). Oznacza to, że jeśli będziemy wierni aż do śmierci, będziemy uczestniczyć wraz z Chrystusem, naszą Głową, w wielkim dziele pojednania zagubionego świata ludzkości z Bogiem. Jest to wspólne dzieło, w którym każdy naśladowca Mistrza jest partnerem. „Pobudzanie” lub „motywowanie” się nawzajem do wierności w związku z tą sprawą powinno być głównym celem naszych spotkań.

Podróż Izraelitów do Morza Czerwonego

„To wszystko stało się im na przykład i zostało zapisane dla naszego pouczenia, na nas, na których przyszły końce wieków”.

1 List do Koryntian 10:11

Po śmierci pierworodnych w Egipcie i pominięciu pierworodnych Izraelitów faraon postanowił wypuścić Izraelitów (Wj 12:29-32). Rankiem po pełnej wydarzeń nocy Paschy zgromadzili się w Ramzesie, aby rozpocząć swoją podróż do Kanaanu, ziemi, którą Bóg obiecał Abrahamowi (Rdz 15:18-21; Wj 3:8). W naszym wersecie otwierającym apostoł Paweł mówi, że to, co spotkało Izraelitów, zostało zapisane jako przykłady, czyli „typologię”, dla naszej nauki. Jako chrześcijanie możemy wyciągnąć wnioski z Bożego postępowania wobec tych starożytnych ludzi, które powinny pomóc nam uniknąć popełnionych przez nich błędów i okazywać większą wiarę w Bożą opiekę nad nami niż oni.

Ramzes, skąd Izraelici rozpoczęli swoją podróż, był jednym z „miast skarbowych” zbudowanych dla faraona przez ten zniewolony lud (Księga Wyjścia 1:11; 12:37). Ramzes był również tytułem faraona, który ich uciskał, i stało się to najbardziej odpowiednią nazwą dla miasta, z którego Izraelici mieli rozpocząć swoją podróż do obiecanej ziemi Kanaan. Egipcjanie byli czcicielami słońca. Ich bogiem słońca był „Ra”. Nic dziwnego, że ten faraon

przyjął dla siebie tytuł Ramzes, co oznacza „dziecko słońca”. Wiemy jednak z punktu widzenia Prawdy, że Ramzes w rzeczywistości nie był dawcą światła ani dla Egiptu, ani dla Izraelitów. To właśnie on tak zniewolił dzieci Izraela, że wołały one o wybawienie. Ich Bóg, Bóg Abrahama, Izaaka i Jakuba, wysłuchał ich i wybawił. Księga Wyjścia 2:23-25; 3:7-10

Istnieje tu interesująca analogia w odniesieniu do dzisiejszych działań Boga wobec chrześcijan – czyli duchowych Izraelitów (Rzymian 8:14; Hebrajczyków 3:5,6; 1 Piotra 2:5,9,10). My również mamy, że tak powiem, faraona, który nas uciska. Jest nim szatan, pierwotnie nazwany Lucyferem, co oznacza „nosić światła”. Podobnie jak dawny faraon, jest on daleki od prawdziwego światła. Jednak dzięki różnym zwodniczym metodom jawi się jako „anioł światłości” (2 Koryntian 11:14). Prawdą jest, że pod kierownictwem Szatana rzekomy lud Boży został skłoniony do budowania miast skarbów – wielkich systemów kościelnych, które podszywały się pod prawdziwe miasta Boże. Zauważamy jednak, że Egipt nie reprezentuje jedynie wielkich systemów kościelnych, tak samo jak ich miasta skarbów nie stanowiły całego Egiptu. Egipt reprezentuje w szczególności świat lub królestwo ciemności i śmierci, w którym w tym czy innym czasie wszyscy duchowi Izraelici Boga byli zniewoleni. Rzymian 8:21-23; Galacjan 4:1-7

Zniewoleni Izraelici nie mogli nic zrobić, aby sami się wyzwolić. Wyzwolenie z Egiptu dokonał Bóg. To również Bóg, poprzez swoje nadrzędne opatrnościowe działania i dzięki przelanej krwi Jezusa, wielkiego Baranka Paschalnego (), doprowadza do naszego wyzwolenia, naszego

odkupienia (J 1:29; 1 Kor 5:7). Warto w tym kontekście zauważyć, że chociaż pokropiona krew baranka paschalnego doprowadziła do wyzwolenia Izraela z Egiptu, niekoniecznie zaprowadziła ich do ziemi obiecanej. Tak samo jest dzisiaj z duchowymi Izraelitami. Bóg wyzwolił nas poprzez krew Jezusa, ale aby ostatecznie wejść do niebiańskiego Kanaanu, konieczna jest nieustanna wierność warunkom naszego powołania.

Nieustanna wiara w Boga, który wyzwolił ich dzięki krwi paschalnej, była jedyną gwarancją, jaką Izraelici mieli co do ostatecznego wejścia do ziemi obiecanej. Ten akt wiary, polegający na pokropieniu krwią baranka paschalnego nadproży i odrzwia, został uznany przez Boga za przejaw ich posłuszeństwa. (Księga Wyjścia 12:22,23). Brak dalszego okazywania tego samego stopnia wiary został uznany przez Boga za przejaw ich nieposłuszeństwa. Bóg pamiętał o ich naturze, że są tylko prochem, i przez długi czas znosił ich. (Psalm 103:14; List do Rzymian, rozdział 11). Jednak ich uporczywe wątplenie i zapominanie o Bogu sprawiło, że w końcu przestał się o nich troszczyć. Z powodu tego braku wierności i posłuszeństwa odesłał ich z powrotem, nie do Egiptu, ale na pustynię, aby tam zginęli. (Księga Liczb 14:22,23). Pamiętajmy dobrze o słowach z naszego tekstu na początku, w którym Paweł mówi nam, że to, co spotkało Izrael, stało się dla nich przykładem. Niech ich przykład niewiary i nieposłuszeństwa będzie dla nas ostrzeżeniem, które pomoże nam żyć wierniej i „godnie z powołaniem”, do którego zostaliśmy wezwani. List do Efezjan 4:1

Nie traktujmy Boga z lekceważeniem ani nie uważajmy tego, co dla nas uczynił, za coś zwyczajnego i banalnego. Nie możemy zakładać, że skoro raz zajął się nami, gdy byliśmy jeszcze w grzechach, dając nam wybawienie przez przelaną krew Jezusa Chrystusa, to będzie nadal się nami zajmował, nie widząc od nas żadnych oznak coraz większej wdzięczności i wiary. To właśnie przez naszą wiarę i posłuszeństwo Bogu okazujemy wdzięczność za to, co już dla nas uczynił. Niewątpliwie właśnie to ma na myśli apostoł, mówiąc: „Bez wiary nie można podobać się Bogu” (List do Hebrajczyków 11:6). Nie jest rozsądne zakładać, że Bóg będzie nadal obdarzał nas swoimi „duchowymi błogosławieństwami”, jeśli nie wykorzystujemy ich jako środka wzmacniającego naszą wiarę w Niego i zwiększającego naszą gorliwość dla Niego i Jego sprawy. List do Efezjan 1:3

„Miasto bez stałego miejsca”

Wszyscy Izraelici byli gotowi wyruszyć do ziemi obiecanej, gotowi przyjmując wyzwolenie, które Bóg im oferował. W związku z tym zebrali się w Ramzesie, a stamtąd udali się do Sukkot (Lb 33:5). Nazwa Sukkot oznacza „*namioty*” i dobrze przypomina o tym, że ich podróż do Kanaanu, choć dawała im wolność i wyzwolenie z niewoli egipskiej, była z drugiej strony wezwaniem do wyrzeczenia się wielu wygod i niezbędnych rzeczy, które bez wątpienia zapewniały im ich domy w Egipcie.

Izraelici nie mogli już dłużej cieszyć się ochroną domów i dachów nad głowami. Od tej pory musieli mieszkać w namiotach, aż dotrą do ziemi obiecanej. Jest w tym lekcja dla duchowych Izraelitów, którzy

rozpoczęli swoją pielgrzymkę ku niebiańskiej Kanaanie odpoczynku (). Nie może być „trwałego miasta”, które zapewniłoby im ochronę przed trudami drogi, którą obecnie przemierzają (List do Hebrajczyków 13:14). Jako duchowi synowie naszego Ojca Niebieskiego, podróżujący ku duchowej ziemi obiecanej, nie szukamy ochrony w materialnych źródłach. Zamiast tego każdy z nas mieszka w tymczasowych, skromnych siedzibach, nad którymi czuwa Bóg, i mamy pewność, że On nie drzemie ani nie śpi (Psalm 121:3,4). Jego cenne obietnice łaski i ochrony w każdej potrzebie stanowią błogosławiony baldachim między nami a burzami i ognistymi próbami, które w przeciwnym razie przytłoczyłyby nas. List do Hebrajczyków 4:16

Izraelici wędrowali pod baldachimem obłoku zapewnionego przez Boga. (Księga Wyjścia 13:21,22). Może to przypominać nam o bezgraniczności Bożej łaski, która nas otacza, oraz o tym, że „dla tych, którzy kochają Boga, to znaczy dla tych, którzy są powołani zgodnie z Jego zamysłem, wszystko współdziała dla dobra”. (Rzymian 8:14-17,28). Ta łaska nie może być utrudniana ani ograniczana. Żadna ziemiańska chmura nie powinna stanąć między nami a naszym Bogiem. Powinniśmy zawsze patrzeć w górę na osłonę Jego łaski i miłości, a tym samym coraz bardziej uświadamiać sobie Jego miłosierdzie i troskę. Powinniśmy jednak pamiętać, że Boża miłość i łaska wobec nas nie zawsze przejawiają się jedynie w przyjemnych doświadczeniach życia. Próby i cierpienia, na które Pan pozwala, są w równym stopniu przejawami Jego miłości. Potrzebujemy tych doświadczeń również po to, aby

wzrastać w Nim „i w mocy Jego potęgi”. List do Efezjan 6:10

Weźmy jako przykład dwie rośliny tego samego gatunku. Niech jedna będzie uprawiana w piwnicy, gdzie nie ma światła i świeżego powietrza, a druga w otwartym ogrodzie. Po kilku tygodniach zwróć uwagę na różnicę między tymi dwiema roślinami. Jedna będzie zdrowa i silna, a druga słaba i krucha. Roślina w piwnicy jest chroniona przed wiatrem i deszczem, ale to właśnie ta ochrona uniemożliwia jej wzrost i wzmocnienie się. Z drugiej strony roślina rosnąca na świeżym powietrzu staje się silna w walce z żywiołami, wspomagana przez pożywienie dostarczane przez promienie słońca i ożywczą wilgoć deszczu. Pod tym wielkim baldachimem nieba roślina kwitnie dzięki różnym elementom i czynnikom, które przyczyniają się do jej rozwoju i siły.

Prawdziwi duchowi Izraelici mają doświadczenia, które obejmują wszystkie fazy Bożej łaski, dzięki którym dorastają w Chrystusie. To właśnie ta ekspozycja naprawdę czyni wiernego chrześcijanina silnym. To niekorzystny wiatr wiejący na drzewo sprawia, że staje się ono coraz silniejsze, ponieważ odpowiednio głębiej zapuszcza swoje korzenie w ziemi. Należy jednak pamiętać, że to promienie słoneczne są niezbędnym środkiem jego utrzymania i życia, dając mu w ten sposób zdolność do przetrwania burz. My również stajemy się silni dzięki opieraniu się burzom życia, jednak to dzięki słońcu Bożej łaski otrzymujemy zachętę i zdolność do wierności, nawet aż do śmierci.

Zapał, z jakim Izraelici rozpoczęli swoją wędrówkę przez pustynię, nie trwał długo. Mamy tu bardzo

żywy przykład tego, co może się wydarzyć w naszym własnym życiu, jeśli nie będziemy uważnie czuwać. Istnieje możliwość, a nawet niebezpieczeństwo, utraty naszej „pierwszej miłości”. (Objawienie 2:4). Według Księgi Liczb 33:6-8 Izraelici najpierw wydawali się zmierzać ogólnie na wschód, a potem nagle otrzymali polecenie, by skręcić na południe. Najbardziej naturalnym rozwiązaniem dla nich byłoby kontynuowanie podróży na wschód, ponieważ wtedy dotarli by do małych strumieni leżących na północ od Morza Czerwonego, które z pewnością byłyby znacznie łatwiejsze do przekroczenia i bardziej bezpośrednio prowadziłyby do Kanaanu, ich celu.

Trasa Izraelitów wydaje się być niespójna, ponieważ zamiast zwiększać odległość między nimi a terytorium faraona, oni ją zmniejszali. Co więcej, zwiększali barierę między sobą a ziemią obiecaną. Wyjaśnieniem jest jednak to, że ruch ten był kierowany przez Boga. Relacja brzmi: „A Pan szedł przed nimi... aby im wskazywać drogę”. Księga Wyjścia 13:21

Podążanie za Bożym kierownictwem

Dla duchowych Izraelitów często zdarza się, że Bóg kieruje nimi nie w kierunku postępu według ciała, ale w zupełnie odwrotnym kierunku, aby manifestacja Bożej łaski i mocy była tym większa. Nie wolno nam wybierać własnej drogi, ale musimy zawsze pozwalać Bogu kierować naszym kursem, nawet jeśli czasami wydaje się on najbardziej niebezpieczny. „Jest droga, która wydaje się człowiekowi słuszna, ale jej koniec” nie jest pełnym i całkowitym wybawieniem, na które liczymy. Księga Przysłów 14:12

Gdybyśmy mieli wybierać własną drogę, skłonni byłibyśmy podążać za naszymi naturalnymi skłonnościami i preferencjami. Droga ciała polega zazwyczaj na podążaniu ścieżką najmniejszego oporu. Jednak w ten sposób nie można uwiecznić Boga ani właściwie wykazać naszej wiary. Łatwo jest więc mieć wiarę, gdy widzimy drugi brzeg, ale gdy pojawia się mgła, ograniczając nasze naturalne widzenie, wtedy właśnie musimy wykazać się silną wiarą w Boga.

Rozwijając tę ilustrację, podczas podróży łodzią w pogodny, słoneczny dzień można nie zwracać uwagi na umiejętność i kompetencje sternika. Jednak gdy zapada gęsta mgła i stare, znane punkty orientacyjne przestają być widoczne, wtedy doceniamy sternika i jego zdolność do bezpiecznego doprowadzenia nas do upragnionej przystani. W takich okolicznościach nie pozostaje nic innego, jak tylko zaufać sternikowi w pełni. Nasz niepokój, zdenerwowanie, obawy, wątpliwości i zamartwianie się nie pomogą w najmniejszym stopniu. Musimy trwać w wierze, podczas gdy sternik prowadzi nas przez trudności.

Jakże prawdziwe jest to w odniesieniu do naszej duchowej podróży! Są chwile, kiedy w Bożym opatrznościowym planie nie możemy nic zrobić, aby wydostać się z trudnej sytuacji. W takich momentach nie pozostaje nam nic innego, jak tylko całkowicie zaufać Bogu, zdając sobie sprawę, że to On jest tym, który może nas przez to przeprowadzić (Psalm 34:19; 2 Koryntian 1:9,10). Wtedy właśnie nasze skrajne sytuacje stają się Bożymi możliwościami.

Bóg przeprowadził Izraelitów przez sytuację bez wyjścia, aby mieli okazję „zatrzymać się” i ujrzeć

Jego zbawienie (Wj 14:13). Zmienił ich trasę i zaprowadził ich do Pihahiroth. Było to miejsce, w którym, według ciała, ich serca mogłyby się załamać z powodu zniechęcenia. Zamiast całkowitego wyzwolenia z Egiptu, znaleźli się w sytuacji (), która wydawała się gorsza niż ta, w której rozpoczęli swoją podróż. Czy wtedy przypomnieli sobie Boga, który już tak wiele dla nich uczynił? Nie. Narzekali i płakali. Widzieli przed sobą tylko Morze Czerwone, a za sobą Egipcjan. Nie widzieli żadnej drogi ucieczki, ponieważ zaniedbali zaufanie Bogu. Księga Wyjścia 14:10-12

Być może i my, jako duchowi Izraelici, znaleźliśmy się w sytuacji bez wyjścia i widzimy przed sobą oraz za sobą przeszkody, które wydają się nie do pokonania. Być może Pan prowadzi nas, by tak rzec, nad Morze Czerwone, gdzie każda widoczna droga ucieczki wydaje się odcięta. Czy w takich chwilach ogarnia nas strach i drżymy w obliczu zbliżającej się, jak się wydaje, zagłady? Nie powinniśmy, ponieważ właśnie tutaj Bóg ma wielką okazję, by nas wybawić. To właśnie poprzez te doświadczenia uczymy się tak bardzo potrzebnej lekcji, że wybawienie nie pochodzi od nas samych, ale od Boga. To właśnie w takich chwilach mówi do nas, tak jak niegdyś do Izraelitów poprzez swojego sługę Mojżesza: „Nie bójcie się, stójcie spokojnie i patrzcie na zbawienie Pana”. Księga Wyjścia 14:13

To właśnie w takich chwilach Bóg, jeśli Mu na to pozwolimy, staje się naszą wieżą schronienia, naszą wieżą mocy. Mówiąc dosłownie, jakże dobrze jest, gdy zgubiliśmy się w lesie i nie znamy już drogi powrotnej, a nagle dostrzegamy znajomą wieżę, wyznaczającą miejsce, które – jeśli tylko uda nam

się do niego dotrzeć – zapewni nam bezpieczeństwo. Bóg jest właśnie taką wieżą siły i wybawienia, przynoszącą nam zbawienie w chwilach największej potrzeby (Psalm 61:1-3; Księga Przysłów 18:10). Bez Niego byłibyśmy beznadziejnie zagubieni na pustyni rozpaczy.

Relacja mówi nam, że Bóg skierował Izraelitów do Pihahiroth, „między Migdol a morzem”. (Księga Wyjścia 14:2; Księga Liczb 33:7). Migdol oznacza „ – wieżę”. Jakże to jest znaczące! To właśnie tutaj Bóg objawił się Izraelitom jako wieża schronienia. Poinstruował Mojżesza, co należy zrobić w tej sytuacji. Posłuszeństwo tym instrukcjom przyniosło wybawienie poprzez to samo morze, które jeszcze niedawno stanowiło dla nich najbardziej nieprzekraczalną barierę uniemożliwiającą ucieczkę. Chmura, która szła przed nimi, zajęła teraz pozycję z tyłu obozu, stając się słupem ciemności dla Egipcjan i słupem światła dla Izraelitów, uniemożliwiając Egipcjanom wkroczenie na nich przez całą noc (Księga Wyjścia 14:19-22). Do rana Morze Czerwone się rozstało i przeszli przez nie, osiągając bezpieczeństwo.

Duchowi Izraelici często przeżywają doświadczenia dozwolone przez Boga, które są próbą ich wiary. Pomagają nam one nauczyć się lekcji: „Albowiem łaską jesteście zbawieni przez wiarę – a to nie z was samych, jest to dar Boży – nie z uczynków, aby nikt się nie chlubił” (Efezjan 2:8,9). Najważniejsze jest, abyśmy zdali sobie sprawę, że to nie dzięki własnej sile uzyskujemy wybawienie. Bardzo ważne jest, abyśmy czasami „stali w miejscu” i patrzyli na zbawienie Boże. Nie oznacza to apatycznej lub obojętnej postawy, ale oznacza spokojną ufność w

Niego. Jest to zaufanie zrodzone z wiary, że Ten, który jest za nami, jest większy niż wszyscy, którzy są przeciwko nam (Rzymian 8:31; 1 Jana 4:4). Pokładając w ten sposób nasze zaufanie w Bogu i współpracując z Nim, gdy On kieruje naszymi ścieżkami, mamy zapewnione zwycięstwo i wybawienie.

Pełna wiara w Boga oznacza, że będziemy Mu ufać w każdych okolicznościach. Będziemy Mu ufać, gdy powie nam, abyśmy stali w miejscu, i będziemy ufać oraz być posłuszni, gdy poleci nam iść naprzód. Brak działania, gdy Pan wydaje nam rozkazy, byłby przejawem braku wiary, tak samo jak brak zatrzymania się, gdy prosi nas o to. Jednak niezależnie od tego, czy stoimy w miejscu, czy idziemy naprzód zgodnie z Jego rozkazem, nasze serca powinny zawsze być spokojne, ponieważ już teraz odpoczywamy w świadomości Jego dokonanego dzieła. Tylko w ten sposób możemy wejść do odpoczynku, który jest nam zapewniony przez wiarę w Chrystusa Jezusa (Hbr 4:9-11). Cała nasza praca dla Pana i cały nasz postępowanie na wąskiej drodze powinny opierać się na tym cichym, pełnym zaufania spokoju w Nim i Jego obietnicach oraz być z nimi w harmonii. Dają nam one pewność, że bez względu na to, co się wydarzy, wszystko współdziała dla naszego dobra (Rzymian 8:28). Tak więc, w oczekiwaniu na koniec drogi i Kanaan odpoczynku, który tam znajdziemy, możemy już teraz, pośród zmagania i trudności drogi, dziękować Bogu, który „daje nam zwycięstwo przez Pana naszego Jezusa Chrystusa”. 1 Koryntian 15:57